

Keir Starmer nowym liderem brytyjskiej Partii Pracy

5 kwietnia 2020

Jeremy Corbyn spełnił swoją obietnicę złożoną po przegranych wyborach parlamentarnych i odszedł ze stanowiska przywódcy partii. Zastępuje go Keir Starmer, prawnik, który w 2014 r. otrzymał tytuł szlachecki, ale nie lubi się nim posługiwać, a w partyjnej kampanii wyborczej mówił o podniesieniu podatków dla najbogatszych, sugerował nacjonalizację poczty i niektórych firm energetycznych i transportowych.



Keir Starmer obejmuje stanowisko przewodniczącego Partii Pracy z mocnym mandatem. W przeprowadzonym przez internet głosowaniu parlamentarzysta z północnego Londynu i były prokurator krajowy zdobył 56,2 proc. głosów członków i sympatyków organizacji. Nie była potrzebna nawet druga tura wyborów. Rebecca Long-Bailey, wywodząca się z frakcji Jeremy'ego Corbyna, otrzymała 27,6 proc. głosów.

W przemówieniu po ogłoszeniu wyników – również transmitowanym w sieci – Starmer trzeźwo przyznał, że partia nie spełnia obecnie swojej historycznej roli, chociaż jest „niebywałą i potężną siłą na rzecz dobra”. Przypomniał historyczne zasługi laburzystów, m.in. budowanie w przeszłości podstaw państwa dobrobytu oraz stworzenie bezpłatnego i powszechnego systemu służby zdrowia.

Starmera wiązano z frakcją tzw. miękkiej lewicy. „Miętkość” nie oznaczała jednak w tym wypadku wyrzeczenia się socjaldemokratycznych przekonań, jak zrobili to partyjni centryści, ale raczej gotowość do dialogu czy doraźnej współpracy z innymi siłami politycznymi, pozostając przy tym na partyjnej lewicy. Ten duch współpracy przebiegał z jego

pierwszego przemówienia. – Pod moim przywództwem będziemy konstruktywnie pracować z rządem, nie będziemy totalną opozycją, skupiającą się na zdobywaniu partyjnego pokłasku lub składaniu niemożliwych żądań – powiedział nowy lider Partii Pracy.

Brytyjscy komentatorzy piszą o definitywnym końcu ery Corbyna, podkreślając różnice w stylu zarządzania i przemawiania między starym i nowym przewodniczącym, ale spojrzenie na postulaty programowe prowadzi do odmiennych wniosków. Program, który prezentował Starmer w wewnątrzpartyjnej kampanii wyborczej, i który dał mu mocne poparcie, w Polsce zostałby zakwalifikowany jako komunizm: polityk mówił o potrzebie upaństwowienia wybranych spółek kolejowych oraz firm energetycznych, o renacjonalizacji poczty, a także o podniesieniu podatków, które płaci 5 proc. najzamożniejszych obywateli brytyjskich. W przeszłości nowy przywódca laburzystów krytykował również zaangażowanie w Wielkiej Brytanii w zagraniczne „wojny niesprawiedliwe”. Starmer zobowiązał się zachować w mocy kluczowe postulaty zawarte w partyjnym programie z 2019 r. To, że lewicowy zwrot Partii Pracy nie zostanie całkowicie porzucony wraz z odejściem Corbyna, potwierdza także osoba nowej wiceprzewodniczącej partii. Będzie nią Angela Rayner, z zawodu pracownica socjalna i działaczka związkowa, zaangażowana w walkę z ubóstwem i społecznym wykluczeniem, zwolenniczka aktywnej roli państwa we wspieraniu obywateli w wychodzeniu z biedy.

Starmer chciałby również starać się o zachowanie dotychczasowej swobody przepływu osób z Unią Europejską. W poprzednich latach opowiadał się za powtórzeniem głosowania w sprawie Brexitu i nie ukrywał, że w jego przekonaniu zwolennicy Partii Pracy powinni w nim głosować za pozostaniem we wspólnocie. Był ministrem ds. wyjścia z UE w „gabinecie cieni”.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Na podstawie: [TheGuardian.com](https://www.theguardian.com)

Źródło: Strajk.eu